

Stanisław Skobel

Prawosławie a współczesne problemy bioetyczne

Studia Theologica Varsaviensia 45/2, 163-173

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW SKOBEL

PRAWOSŁAWIE A WSPÓŁCZESNE PROBLEMY BIOETYCZNE

Jednym z niewątpliwie najczęściej odwiedzanych obszarem zainteresowań teologicznomoralnych i etycznych jest dzisiaj szeroko rozumiana bioetyka. Dotyczy to geograficznie całego globu ziemskiego, a konfesyjnie wszystkich religii oraz patrząc na chrześcijaństwo, wszystkich denominacji w łamach tej religii. I nie może to dziwić, gdyż postęp naukowy w dziedzinie medycyny i biologii uzyskał postać i nabrał tempa dotychczas niespotykanego.

To fakt, że często budzi on sensacje i przekracza nawet oczekiwania człowieka. Z całą pewnością jednak staje się dzisiaj wyzwaniem i dla teologii. Z dużą pewnością można powiedzieć, że skłania on do reinterpretacji jej dotychczasowych koncepcji. Pojawia się nawet szereg pytań natury zasadniczej, chociażby: czy teologia posiada wystarczające narzędzia, aby odpowiedzieć na pytania stawiane z naciskiem przez współczesne badania naukowe? Czy etyka i teologia moralna są w stanie skonfrontować swoje wyniki badań z nowymi danymi płynącymi z ewolucji i postępu nauk dotyczących egzystencji biologicznej i funkcjonowania człowieka? Czy odpowiedzi teorii moralności dotyczą tylko sfery duchowej człowieka? Czy jest ona w stanie podążać za prawdziwą rewolucją w dziedzinie biologii i medycyny? I w końcu, czy wiara Kościoła wymusza moralność jedynie standardową, charakteryzującą się surowością, sztywnością opinii i niemożliwą do zaadaptowania do potrzeb nauki?

Bioetyka nie jest nauką odznaczającą się długą historią. Bioetyka wyłoniła się z rozwoju nauk, chcąc w duchu krytycznym stawić czoła dylematom wyłaniającym się na płaszczyźnie życia społecznego z nowej wiedzy, do której człowiek coraz łatwiej i szybciej dochodził. Można powiedzieć, że bioetyka pojawiła się jako odpowiedź na zapotrzebowanie udzielenia odpowiedzi na pytania o dobro badań w medycynie i eksperymenty w niej stosowane, jako że te dotyczą bezpośrednio egzystencji biologicznej człowieka. Coraz bardziej bowiem uświadamiano sobie, że nie wszystko, co z coraz większą łatwością było wykonalne technicznie w dziedzinie medycyny, musi nieść ze sobą prawdziwe dobro dla człowieka.

1. POJĘCIE BIOETYKI

Pojęcie „etyka”, jako kodeks postępowania, etymologicznie wywodzi się ze słowa greckiego „ἦθος” (ithos), które jest inną pisownią i interpretacją słowa „ἔθος” (etos). Arystoteles rozumie etykę jako drugi człon cnoty, następujący po rozumie (διανοητική). Pojęcie „etyka” pochodzi od „etos”, które oznacza „obyczaj” i niewiele się od niego różni. Etyka dotyczy więc zachowań ludzkich, pojawiających się zawsze proporcjonalnie w czasie.

Wielu starożytnych filozofów rozumie etykę, jako coś boskiego, co wykracza poza zachowanie, związane li tylko z obyczajem. Arystoteles powie, że etyka jest dla człowieka boską mocą, która w nim zamieszkuje (Ἡθος ἀνθρώπου σαύμων).¹ Etyka ludzka byłaby czymś, co przekracza jedynie obyczaj, stawałaby się konsekwencją komunii z bogiem.

Chrześcijaństwo przynosi ze sobą nowe pojmowanie etyki. Ojcowie greccy, z pojęciami etyka i etos wiąże ściśle sposób życia chrześcijanina, nowy sposób postępowania głoszony przez Kościół. Nie były to jednak pojęcia często przez nich stosowane. Kwestie moralne ujmowali oni o wiele bardziej w kategoriach teologicznych niż filozoficznych. Nawet św. Bazyl, który pozostawił rozważania zatytułowane *O etyce* (Ἠθικά), używał języka teologicznego i kościelnego, wyraźnie różniącego się od ówczesnego jurydycznego języka etyki.²

W czasach nowożytnych słowo „etyka” było używane dla określenia nauki zajmującej się wartościami moralnymi w ogólności. W językach zachodnich używano pojęć „morality”, „moral”, „morale” pochodzących z łaciny, aby określić przedmiot etyki jako postępowanie moralne.

Współcześnie bioetyka traktowana jest najczęściej jako gałąź etyki, która wyodrębniła się w celu badania problemów moralnych związanych z postępem w naukach biologicznych i medycynie. Bioetyka jest tą częścią etyki, która specjalnie zajmuje się kwestią życia ludzkiego. Dlatego mówi się często, że byłoby może lepiej mówić o etyce biologii czy etyce medycyny.³ Niezależnie od wszelkich interpretacji bioetyka jest wezwana do skonfrontowania się z nowymi problemami moralnymi, które pojawiły się i ciągle się pojawiają na skutek rozwijających się badań w biologii i na polu medycyny. Jej tematyka jest do końca niemożliwa do przewidzenia, jak niemożliwe do przewidzenia są wyniki badań w tych dziedzinach. Jak się bowiem okazuje to, co dotyczy osiągnięć w dziedzinie egzystencji biologicznej człowieka, przekracza czasami nawet najbardziej odważną wyobraźnię. W konsekwencji bioetyka ma za zadanie oszacować ogromny postęp w dzie-

¹ *Etyka Nikomachejska*, B, 1, 1103, 17-18.

² Por. A. Hamman, *Portrety Ojców Kościoła*, Warszawa 1978, s. 117n.

³ H. Diels, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, Zurych-Berlin 1964, s. 119.

dzinie życia ludzkiego oraz badać, do jakiego stopnia koresponduje on z wartościami generalnie wiązanymi z życiem ludzkim. Nowe horyzonty, które otwierają się dzięki badaniom naukowym, wymagają nowych perspektyw w ich ocenach. Istnieją bowiem konsekwencje moralne, które muszą towarzyszyć szlachetnym wysiłkom człowieka dążącego do poszerzenia swojej wiedzy oraz do ulepszenia warunków swojego egzystowania.⁴

2. POSTĘP NAUKI JAKO DAR BOGA

Często społeczeństwa, które muszą się konfrontować z trudnymi nawet do wypowiedzenia wynikami badań naukowych, reagują na nie z pewnym zakłopotaniem, a nawet próbują się im przeciwstawiać. Z całą pewnością liczni są ci, którzy domagają się ustanowienia w tym zakresie granic jurydycznych i moralnych, ponieważ jeśli się ich nie wskaże i nie ustanowi zasad kontroli w zakresie eksperymentów biologicznych i badań w medycynie, człowiek może zostać zredukowany do roli królika doświadczalnego albo przedmiotu badań laboratoryjnych.

Można jednak na ten problem spojrzeć nieco inaczej. Badania naukowe dotyczące nowych metod i nowych zastosowań, umożliwiających poprawę ludzkiej egzystencji, są wpisane w możliwości, jakie Bóg dał człowiekowi w zakresie ludzkiej twórczości, współtworzenia z Nim. Technologia, i konsekwentnie biotechnologia, znajdują swoje usprawiedliwienie w możliwości i powołaniu, które Bóg skierował już do prarodziców Adama i Ewy, aby *czynili sobie ziemię poddaną* (Rdz 2,15). Twórczość jest związana z naturą ludzką stworzoną na obraz i podobieństwo Boże (Rdz 1,27).⁵

Człowiek, jako duch wcielony, ma kreatywność zapisaną w swojej naturze, na wzór boskiej twórczości. To trzeba traktować jako błogosławieństwo Boga i zaufanie z Jego strony, okazane człowiekowi. Jednak człowiek jako osoba wolna, powinien funkcjonować w sposób właściwy. Jeśli twórczość ludzka nie ma kontroli, a nawet staje się nierozumna, przestaje przystawać do boskiego planu. Ludzkiej twórczości musi towarzyszyć „rozeznanie duchowe” (Kor 12,10). W tradycji prawosławnej twórczość ludzka dąży do swojej pełni tylko wtedy, jeśli zachowuje swoje boskie korzenie. Człowiek nie jest jakąś autonomiczną maszyną czy wynalazkiem, może on tworzyć, ponieważ jest obrazem Boga i tylko dlatego. Co oznacza, że naturalny pęd do wiedzy i osiągnięć nie może się pozbawić swoich boskich korzeni w człowieku. Ojcowie Kościoła używają tu terminu sy-

⁴ Por. X. Thévenot, *La Bioéthique*, Paris 1989, s. 5-9.

⁵ Por. M.D. Chenu, *Człowiek w nowych warunkach cywilizacji technicznej*, w: M.D. Chenu, *Wybór pism*, Warszawa 1971, s. 340-350.

nergia-współpraca, aby wskazać, że człowiek jako byt twórczy może być nawet współpracownikiem Boga.⁶

Ta współpraca z Bogiem, szczególnie na polu medycyny, jest pochwalona w Piśmie świętym. Sięgnijmy do Mądrości Stracha: *Czczij lekarza cześć należną z powodu jego posług, albowiem i jego stworzył Pan. Od Najwyższego pochodzi uzdrowienie, i od Króla dar się otrzymuje. Wiedza lekarza podnosi mu głowę, nawet i wobec możnowładców będą go podziwiać. Pan stworzył z ziemi lekarstwa, a człowiek mądry nie będzie nimi gardził* (Syr 38,1-4). Skądinąd w Tradycji prawosławnej istnieje duża liczba świętych lekarzy, których wierni darzą szczególnym szacunkiem. Wśród dzieł Kościoła prawosławnego ważne miejsce zajmowało zakładanie szpitali i placówek leczniczych. Kościół zatem bardzo pochwała medycynę, którą uważa za sprawę świętą, jako że ciało ludzkie, jako część integralna osoby ludzkiej, jest święte. Ciało jest przeciwieństwem świętynią Ducha.⁷

Przez całą historię życia każdej ludzkiej osoby, musi się dokonać jej dzieło zupełnie wyjątkowe i niepowtarzalne; i to jest właśnie przestrzeń wypełniania boskiego zamysłu w człowieku oraz rzeczywistość przygotowania przyszłej nieśmiertelności. Osoba ludzka nie istniałaby bez ciała. To dlatego medycynę i biologię, które mają za przedmiot życie cielesne, uważamy za bardzo ważne, gdyż pomagają wypełnić zamysł Boży co do człowieka, oczywiście w miarę jak ich osiągnięcia naukowe nie przekraczają granic ludzkiej wolności i nie pozwalają traktować człowieka jedynie jako mechanizmu biologicznego.⁸

Powiedzieć zatem można, że sakralny charakter działań medycznych musi zakładać uznanie w każdym człowieku jego jedynej i niepowtarzalnej jedności duchowo-cielesnej. Stąd praca medyków ma przedmiot bardzo delikatny, ponieważ musi ciągle uwzględniać osobową rzeczywistość ludzkiego bytu. Medycyna i biologia człowieka nie zajmują się anonimowymi przedmiotami i nie mogą być porównywane do botaniki czy zoologii. Ich badania dotyczą zupełnie wyjątkowej rzeczywistości życia ludzkiego, które na obraz Boży zostało wezwane do nieśmiertelności. Oznacza to, że dziedziny te powinny funkcjonować jako pomocnicze dla człowieka, a nie arbitralne i samowolne.⁹

Bezwarunkowy szacunek dla człowieka, nie jako dla rzeczywistości nietrwałej i przejściowej, ale jako dla całości wiecznej i nieśmiertelnej, stanowi ramy koniecz-

⁶ Por. S. Janicka, J. Szarski, *Słownik naukowo-techniczny francusko-polski*, wyd. 5 popr., Warszawa 1998 r.

⁷ Por. J. Mayendorff, *Le Christ dans la théologie byzantine*, Paris 1969, s. 175.

⁸ Por. W. Hryniewicz, *Współczesna antropologia prawosławna*, „Analecta Cracoviensia” 4 (1972), s. 217nn.

⁹ Por. S. Skobel, *Osoba ludzka normą i wyznacznikiem postępowania w stosunku do człowieka chorego*, „Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi” 6 (1991) nr 4, s. 14-18.

ne dla funkcjonowania medycyny. Embrion, który już jest obdarzony życiem ludzkim, noworodek, młody, dorosły czy starzec to tylko etapy tego samego życia ludzkiego. Odpowiedzialność medycyny polega na takim prowadzeniu badań naukowych, by stanowiły one ochronę niewysłowionego daru życia, bez względu na aktualny dla jednostki etap tego życia. Teologicznie rzecz biorąc, ochrona i służba ludzkiemu życiu, dotyczy nie jakiegoś organizmu biologicznego, który musi umrzeć, ale osoby ludzkiej, której przeznaczeniem jest wieczne istnienie. Medycyna czy biologia biorą więc udział w tworzeniu tej zupełnie pojedynczej i niepowtarzalnej historii życia każdego z nas.¹⁰

3. KILKA KWESTII PRAKTYCZNYCH

Może się czasami wydawać, że bioetyka będzie mogła znaleźć szybkie i łatwe odpowiedzi na pytania płynące ze świata medycyny czy biologii. Wydaje się nawet czasami, że oczekuje niemal automatycznego rozwiązywania, czasami przecież bardzo złożonych i trudnych problemów. Czasami nawet chce się to porównać do tragedii antycznej, w której bogowie znajdowali odpowiedź tam, gdzie sam człowiek nie mógł sobie z tym poradzić. Czasami tak chce się widzieć zadania bioetyki. Wydaje się, że taka nadzieja nie jest budowana na wystarczająco solidnych fundamentach.

Dlatego może warto przeanalizować jakieś praktyczne sytuacje, by zobaczyć jak bardzo dylematy, które rodzą się przy okazji postępu nauki, są złożone, i jak bardzo skonfrontowanie się z nimi wymaga radykalnie nowej mentalności i filozofii życia, która nie wyczerpie się w kilku mechanicznie powtarzanych regułach. Biotechnologia przedstawia czasami propozycje, przeciwko którym opinia publiczna wyraża swój sprzeciw, a nawet reaguje przerażeniem, co jest reakcją właściwą dla ludzkiego sumienia. Na przykład dyskusja nad możliwością ciąży mężczyzny, jest właśnie jednym z tematów budzących odrazę u normalnych ludzi.

Najwięcej chyba tego typu wątpliwości i problemów pojawia się, patrząc na niesamowicie szybki rozwój genetyki.¹¹ Angielski embriolog Jonathan Slack ogłosił, że udało mu się wytworzyć embrion żaby bez głowy, dzięki modyfikacji pewnych genów. Co więcej, zapowiedział, że za pomocą tej samej metody przez klonowanie może stworzyć organizm ludzki, w celu wyprodukowania organów do transplantacji. To właśnie budzi przerażenie większości normalnych ludzi.¹²

¹⁰ Por. H. Patzhold, B. Zenkovsky, *Das Bild des Menschen im Lichte der orthodoxen Anthropologie*, Marburg an der Lahn 1966, s. 6-22.

¹¹ Por. S. Rosik, *Wezwania i wybory moralne*, Lublin 1992, s. 380-381.

¹² Por. J. Ryfkin, *The age of Bioethnology*, Atens 1998, s. 22-31.

Perspektywy tworzenia bytów ludzkich bez głów, celem produkcji na zamówienie ludzkich organów, pokazują jak łatwo sprowadzić byt ludzki do funkcji czysto biologicznych. Tworzenie człowieka na zamówienie, bez względu na cel takiego działania, czy tworzenie monstrów ludzkich, stanowi prowokację i wywołuje sprzeciw.

W ostatnich latach wielką debatę moralną wywołała kwestia klonowania. Generalnie dyskusja nad klonowaniem ludzi, by osiągnąć kopie organizmów ludzkich, a dzięki technikom genetycznym, możliwość nawet ulepszania tych kopii, rodzi coraz więcej moralnych dylematów, a nawet budzi coraz więcej spontanicznych sprzeciwów u ludzi nie będących specjalistami w dziedzinie etyki. Można jednak znaleźć wiele kwestii z zakresu biotechnologii, w których zajmowane są różne stanowiska, w zależności od przekonania dyskutantów. Czasami są to nawet stanowiska zupełnie przeciwne w stosunku do siebie i wykluczające się.¹³

Do takich zjawisk należy, jak się wydaje, kwestia zapłodnienia *in vitro*. Tutaj opinia publiczna raczej odznacza się dużą sympatią, w odróżnieniu od innych problemów związanych z biotechnologią. Przyczyna jest ewidentna. Mówi się przecie, że zapłodnienie *in vitro*, to jedynie posługiwanie się środkami naukowymi w celu powołania nowego życia. Trzeba jednak i w tej sytuacji dostrzec, że problem moralnie nie kończy się na samym zapłodnieniu. Już na przykład przechowywanie komórek jest kwestią o różnych aspektach. Czasami dzieje się to, gdy męczyzna jest dotknięty chorobą, której leczenie grozi bezpłodnością. W takiej sytuacji przechowywanie jego nasienia jest jedyną szansą dla ewentualnego poczęcia dziecka.¹⁴

Dużo bardziej ekstremalny jest przypadek konserwacji spermy z powodów ewentualnego zysku w przyszłości. Doniesiono, że wielu młodych Amerykanów złożyło swoje nasienie w banku, by później poddać się sterylizacji. W taki sposób osiągnęli możliwość dużo bardziej swobodnego życia seksualnego, a gdy będą chcieli dziecka, zwrócą się do banku. W wielu wypadkach miała miejsce sytuacja, że sperma pozostawała w banku wiele lat po śmierci jej dawcy, a wdowy prosiły o zapłodnienie *in vitro* wiele lat po śmierci mężów. Z tego względu dziecko rodzące się, rodziło się jako z konieczności sierota, dziecko ojca, który zmarł wiele lat wcześniej.¹⁵

Jeszcze bardziej złożone są kwestie, gdy chodzi o anonimowego dawcę spermy. Często dawcy, składający swoje nasienie w bankach, nie są pozbawieni myśli o ko-

¹³ C. Wertz, J.C. Fletscher, *Ethics and Human Genetics*, Berlin-Heidelberg 1989.

¹⁴ Por. X. Thévenot, dz. cyt., s. 98-99.

¹⁵ T. Bauchamp, W. LeRoy, *Contemporary Issues in Bioethics*, Belmont-California 1989, s. 14nn.

rzyściach ekonomicznych. Pojawia się zatem pytanie: czy uciekanie się do spermy dawcy jest moralnie do przyjęcia? Inną związaną z tą kwestią jest fakt, że zachowuje się anonimowość dawcy spermy, aby zapewnić niezależność i spójność rodziny, która ucieka się do takiego rozwiązania. Z tym jednak wiążą się późniejsze konsekwencje zdrowotne dla dziecka, tak poczętego, np. trudność w ustaleniu ewentualnych chorób dziedzicznych czy wczesnego leczenia ich, co dzisiaj jest już w licznych chorobach możliwe.

Przytoczone przykłady mogą nieco uświadomić, na jak wiele fundamentalnych problemów etycznych natrafiamy wraz z ewolucją nauki, a zwłaszcza z rozwojem medycyny początków życia. Dotyczy to także oczywiście innych odkryć naukowych związanych z różnymi etapami życia ludzkiego od poczęcia, a nawet przed poczęciem, aż do śmierci. Na tej płaszczyźnie nie wystarczą same rozwiązania prawne. Wydaje się, że koniecznie trzeba je spotykać w ramach edukacji moralnej, zdolnej do ich pogłębienia. Wielu teologów i filozofów etyków uważa, że rozwiązania w takich złożonych sprawach są możliwe do znalezienia, jeśli będzie się coraz bardziej odnawiać i adaptować do nich język nauczania moralnego tak, by przystawał do nowych wymagań.¹⁶

Doktor Darryl M a c e r z Instytutu nauk biologicznych Uniwersytetu w Tsukuba w Japonii uważa, że można mówić o dwóch typach bioetyki. Pierwszy można nazwać etyką deskryptywną, która polega raczej na opisie sposobu, w jaki ludzie widzą życie, ich wzajemne relacje i ich odpowiedzialność w stosunku do tego, co żyje. Drugi typ to bioetyka preskryptywna, która chce wskazywać innym, co jest dobre i złe, która chce wskazać, jakie są zasady rządzące życiem i jakie z nich wynikają odpowiedzialności. Ten sam badacz wskazuje, że bioetykę powinni uprawiać ci, którzy kochają życie. Miłość zawsze bowiem koegzystuje z ryzykiem. Miłość opiera się na altruizmie, a sprzeciwia się egoistycznej autonomii. Prawdziwa bioetyka nie może istnieć w sposób jedynie autonomiczny i niezależny od miłości.¹⁷

Prymat miłości determinuje zatem jakość bioetyki. Trzeba jednak sobie tym bardziej uświadomić, czym jest prawdziwa miłość i odnieść ją do człowieka, jako przekraczającego wymiar biologiczny swojego życia w kierunku jego egzystencji wiecznej.

¹⁶ Por. X. Thévenot, dz. cyt., s. 30.

¹⁷ D. M a c e r, *Descriptive or prescriptive*, „Eubios Journal of Asian and International Bioethics” 5 (1995), s. 144-146.

4. PERSPEKTYWA ESCHATOLOGICZNA I EKLEZJOLOGICZNA W BIOETYCE JAKO WKŁAD TEOLOGII PRAWOSŁAWNEJ

Teologia i tradycja prawosławia, jak się wydaje, chcą wnieść swój oryginalny wkład do debat z zakresu bioetyki. Antropologia prawosławna jest realistyczna, a jednocześnie ascetyczna i eschatologiczna. To, co określa życie jako ludzkie, nie zależy przede wszystkim od jego wymiaru biologicznego, ale to, co człowiek może osiągnąć dzięki swojemu życiu ascetycznemu i swojemu zakorzenieniu chrześcijańskiemu. W tradycji prawosławia istotę bytu ludzkiego da się ogarnąć tylko w perspektywie tego, kim człowiek ma być w wieczności. A więc życie po tamtej stronie jest ważniejsze niż życie na tym świecie. Dla chrześcijanina pozostaje ważnym to, czym jesteśmy tutaj, jednak to, do czego jesteśmy powołani po tamtej stronie, jest o wiele bardziej cenne. Odwołajmy się tutaj do zdania św. Pawła z drugiego Listu do Koryntian: *Wiemy bowiem, że kiedy nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwałe w niebie. Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyzwać się w nasz niebieski przybytek.*¹⁸

Poprzez to eschatologiczne rozumienie życia ludzkiego, dylematy bioetyczne zyskują zupełnie nowe światło. Aktualnie jednym z największych problemów bioetyki, według prawosławia, jest fakt, że próbuje ona dać odpowiedź na problemy dotyczące teraźniejszości, a więc człowiekowi, który i tak umrze, pozostając niejako na uwięzi rzeczywistości materialnej tego świata. Biotechnologie i w konsekwencji bioetyka służą zatem potrzebom materialnym, a więc temu, co zniszczalne w człowieku. Mają ambicję pozostawać na służbie życia biologicznego, ignorując często wymiar duchowy człowieka. Prawosławiu wydaje się, że współczesna bioetyka ignoruje zupełnie wieczność, a więc boską perspektywę człowieka. W konsekwencji możemy mówić o bioetyce zsekularyzowanej, która odpowiada na pytania świata zsekularyzowanego.¹⁹

A zatem, jeśli chcemy określać wartość życia ludzkiego jedynie w perspektywie śmierci, dochodzimy do wniosków zupełnie różnych od tych, do których da się dojść uwzględniając wiarę, że człowiek istnieje po to, aby nie umrzeć na wieki. Oznacza to, że życie biologiczne człowieka ma wartość nie dlatego, że jest krótkie i szybko się skończy śmiercią, ale dlatego, że staje się niepowtarzalną okazją nieśmiertelności. Jeśli widzi się życie biologiczne jako wyjątkowy dar Boga, by stało ono bazą dla życia duchowego, jego ocena już na tym świecie zyskuje zupełnie nowy walor. *Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku,*

¹⁸ 2Kor 5, 1-2.

¹⁹ C. Scouteris, *Christian Europe: An Orthodox Perspective*, „The Ecumenical Review” 45 (1993), s. 151-157.

*bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie. A Bóg, który nas do tego przeznaczył, dał nam Ducha jako zadatek. Tak więc, mając tę ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana. Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. Mamy jednak nadzieję... i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana. Dlatego też staramy się Jemu podobać czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy.*²⁰

Zgodnie z wielkimi pryncypiami dogmatycznymi i moralnymi prawosławia, bioetyka może funkcjonować w sposób wyzwalający dla człowieka, jedynie gdy bazuje na przekonaniach chrześcijańskich i przedstawia siebie jako etykę deifikacji. Chyba niesłusznie żyjemy czasem przekonanie, że bioetyka, rozumiana jako system reguł z dziedziny porządku moralnego, będzie mogła wyzwolić człowieka z dylematów, które rodzi w nim współczesna biotechnologia. Każdy człowiek jest osobą wolną i niepowtarzalną, która w swojej własnej historii musi spotykać się z sytuacjami, które dotyczą tylko jej. Żadna kodyfikacja reguł i porządku moralnego nie może rozwiązać wszystkich problemów, z którymi spotyka się indywiduum. Istotnym jest, by człowiek który korzysta z nowych technologii i postępu, miał ducha Chrystusowego, który dopiero pozwoli mu właściwie oceniać te narzędzia. Jeśli jedynie biernie podda się wpływom tego, co nasze czasy uważają za wartościowe, jego duch może stracić tę wewnętrzną jasność.²¹

Święty Paweł wskazuje tutaj na przemianę duchową i wydaje się, że jego słowa pozostają szczególnie aktualne. *Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonale.*²² Jeśli chcemy, aby bioetyka odegrała pokładaną w niej nadzieję, to znaczy aby mogła pomagać w dylematach, jakie niesie z sobą postęp nauki, bioetyka nie może zwracać przede wszystkim uwagi na sukces, powodzenie i pomyślność. Musi ona patrzeć na człowieka w jego rzeczywistych wymiarach, a nie jedynie dostrzegać jego rzeczywistość biologiczną i materialną. Człowiek nie jest jedynie bytem cielesnym. To, co w nim szczególnie cenne, to nie jego ciało, ale jego duch nieśmiertelny, który sprawia, że jest osobą wolną, obrazem Boga.²³

Koniecznym jest, by ciągle pamiętać o hierarchii wartości i eklezjalnej ocenie wartości życia. Ponad wszystko człowiek jest duszą nieśmiertelną, dla której jest przygotowane zjednoczenie z Bogiem. Wydaje się, że dobrze wyraził tę

²⁰ 2Kor 5, 4-9.

²¹ C. Scouteris, art. cyt., s. 161-162.

²² Rzym 12,2.

²³ Por. Z. Zachariasz, *Man-the Image of God according to the Greek Fathers*, „The Greek Orthodox Theol. Review” 1 (1954), s. 148-162.

prawdę św. Bazylego w jednej ze swych homilii: *Człowieku bacz pilnie na siebie, co znaczy nie bacz tylko na swoich bliźnich, którzy Cię otaczają, ale zwracaj właśnie uwagę na siebie. My zaś stanowimy duszę i ducha, ponieważ jesteśmy zrodzeni na podobieństwo Boga. To, co do nas należy to ciało, a na skutek ciała, poruszenia zmysłowe, wokół nas zaś pieniądź, rozrywka i to, co z życiem związane. Co zatem mówi rozum? Nie zabiegaj o to, co cielesne i nie szukaj za wszelką cenę jego dóbr: ani piękności, ani zdrowia, ani długowieczności, ani pieniędzy, ani chwały, ani władzy, ani niczego, co służy temu życiu pełnemu braków, choćbyś je uważał za ważne. Przeciwnie, zwróć uwagę na samego siebie, to znaczy na twoją duszę. Troszcz się o to, by była piękna.*²⁴ Prawosławie poprzez swój ascetyzm i tradycję hezychazmu pojmuje człowieka nie w jego wąskim wymiarze życia ziemskiego, ale w jego chwale eschatologicznej.

Kiedy człowiek dostrzega, że jego życie biologiczne wspiera się na rzeczywistości duchowej, każde jego działanie nabiera nowego światła i zdobywa nowy sens. Tradycja prawosławia wytrwale głosi, że to, co jest najważniejsze dla człowieka, to fakt, czym może się stać: mając na myśli pełne zjednoczenie z Bogiem. Jeśli oglądamy życie człowieka w takiej perspektywie teologicznej i eklezjalnej, problemy wywołane przez nowe eksperymenty medyczne i nowe odkrycia naukowe nabierają zupełnie nowych wymiarów.²⁵

WNIOSKI

Wydaje się zatem, że w formie konkluzji można powiedzieć, że postępek w medycynie może być błogosławieństwem, ale tylko wtedy, jeśli będzie brał zawsze pod uwagę całość człowieka, który żyje w świecie obecnym, ale idzie w kierunku życia przyszłego. Przeciwnie zaś, każde naukowe odkrycie w zakresie biotechnologii, które zamyka człowieka w wąskim kadrze jego biologicznej egzystencji, nawet jeśli jakoś ułatwia życie ziemskie, ale widzi w nim tylko ciało, staje się prawdziwie sytuacją tragiczną. Oddajmy głos św. Pawłowi: *Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha – do tego, czego chce Duch. Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha – do życia i pokoju. A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna. A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma*

²⁴ Św. Bazylego, *Homilia In illud, Patrologia Graeca* 31, 204AB.

²⁵ Por. C.J. Dumont, *Catholiques et Orthodoxes à la veille du concile*, „Istina” 8 (1961-1962), s. 195.

*Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy*²⁶. A zatem duch eklezjalny może pokonać dylematy bioetyczne. W takim podejściu zaś dobrze ujawnia się właściwy dla prawosławnej myśli moralnej radykalizm, który zaznacza się ciągle przez ukazywanie celu życia chrześcijańskiego, a nie przez kazuistyczne roztrząsania. Dynamizm tego rozwiązania, zawarty jest w idei podobieństwa człowieka do Boga. Człowiek posiada zdolność do coraz większego upodobnienia się do swego Pierwowzoru, poprzez theosis, również dzięki geniuszowi jego umysłu, jeśli jest on wbudowywany konsekwentnie w życie Chrystusa realizujące się dziś w szczególny sposób w Jego Kościele.

²⁶ Rz 8, 5-9.